

Sygn. akt I ACa 685/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Marta Sawicka (spr.)
Sędziowie:	SA Danuta Jezierska SA Agnieszka Sołtyka
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 9 stycznia 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa T. W.

przeciwko P. B.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku wstępnego Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 3 lipca 2013 r., sygn. akt I C 398/08

oddala apelację.

Agnieszka Sołtyka Marta Sawicka Danuta Jezierska

Sygn. akt I ACa 685/13

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym przeciwko P. B. powód T. W. domagał się zasądzenia kwot:

- 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,
- 9.184,92 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,
- 600 zł miesięcznie tytułem renty płatnej do 10. dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia w płatności danej raty

oraz ustalenia, że pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku mogące powstać w przyszłości.

W uzasadnieniu pozwu wskazał, że 11 marca 2007 roku udał się do mieszkania, w którym znajdował się pozwany. Tam próbował zapobiec bójce pomiędzy bratem pozwanego, a A. G. (1) i usiłował rozdzielić te osoby. Pozwany uderzył go wówczas butelką wódki w głowę. W wyniku uderzenia, powód doznał złamania czaszki z wgnieceniem i znacznego uszkodzenia powłoki czaszki, a nadto złamał nogę upadając na podłogę. Jest niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji.

Powód podniósł, że pomimo długiej hospitalizacji, wymagał będzie stałej rehabilitacji, w szczególności mowy i języka. W związku z wypadkiem, do Anglii przyjechali rodzice powoda, aby pielęgnować syna. Wynikłe z tego tytułu koszty odpowiadają kwocie 8.644,92 zł. Ponadto na leczenie T. W. w kraju wydatkowano 540 zł, a na koszty tłumaczenia dokumentów – 1.868,92 zł.

Pozwany wnosil o oddalenie powództwa.

Wyrokiem wstępnym z dnia 3 lipca 2013 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie uznał roszczenie powoda za usprawiedliwione co do zasady.

Rozstrzygnięcie powyższe Sąd Okręgowy oparł na następujących poczynionych w sprawie ustaleniach:

T. W. ukończył zasadniczą szkołę zawodową o profilu mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, a następnie podjął naukę w liceum ogólnokształcącym dla dorosłych. Nie przystąpił jednak do egzaminu dojrzałości. Odbył zastępczą służbę wojskową. Nie pracował nigdy w zawodzie. Podejmował dorywczo pracę w agencji ochrony, w oparciu o umowę cywilnoprawną.

W 2005 roku powód wyjechał do Anglii w celach zarobkowych. Mieszkał w E.. Początkowo pracował w masarni, a następnie w charakterze kuriera. Pozostawał w nieformalnym związku z obywatelką Anglii, z którą wynajmował wspólnie lokal mieszkalny.

Pozwany wraz z grupą innych osób wynajmował dom w E.. Dnia 11 marca 2007 roku przebywał u niego kolega A. G. (1) oraz przyrodni brat K. Z. (1).

Tego samego dnia pomiędzy powodem a jego partnerką doszło do kłótni, w trakcie której zażądała od niego, aby wyprowadził się ze wspólnie zajmowanego mieszkania. Z tego względu powód udał się do pozwanego około 10.00 nad ranem, aby omówić kwestię czasowego zamieszkania w wynajmowanym przez niego domu. Poruszał się wówczas normalnie, nie utykał.

Spotkanie odbywało się w jednym z pokoi domu, traktowanym przez mieszkańców jako pokój gościnny, położonym na piętrze. W pomieszczeniu tym znajdowała się sofa, ława oraz telewizor. W pokoju tym były okna, jednak wokół domu nie było żadnych rusztowań. Do pomieszczenia prowadziło jedno wejście z korytarza. Po prawej stronie od wejścia do pokoju gościnnego znajdowało się wejście do toalety, zaś w lewą stronę ciągnął się korytarz, który prowadził do pokoju zajmowanego przez A. G. (1), a dalej do schodów na parter oraz do odrębnego korytarza, z którego wchodziło się do dwóch innych pokoi – z czego jeden zajmował pozwany, a drugi P. P. wraz ze współlokatorem.

Pięciu mężczyzn uczestniczących w zdarzeniu spożyło tego dnia łącznie około 4 litry wódki. Początkowo alkohol spożywali tylko powód oraz K. Z. (1). Wypili po jednej puszcze piwa. Następnie postanowili pić wódkę i w tym celu udali się do pobliskiego sklepu, gdzie kupili butelkę o pojemności 0.7 litra. Wypili ją we dwóch. Następnie zakupili kolejną butelkę. W tym czasie powód zaczął namawiać do udziału w picu pozwanego, który wyraził na to zgodę. T. W., trzymając w ręku nóż, którym posługiwał się wcześniej przy krojeniu pizzy, zaczął także namawiać do spożywania alkoholu A. G. (1). Żartobliwie groził, że w przypadku odmowy użyje noża. Ostatecznie zarówno pozwany, jak i A. G. (1) dołączyli do pijących.

Picie alkoholu odbywało się tzw. metodą „po góralsku”. Kolejno przekazywano sobie szklanekę do której nalewano wódkę. Po wypiciu zawartości szklanka przekazywana była kolejnej osobie.

Kiedy uczestniczące w spotkaniu osoby były już nietrzeźwe, doszło do kłótni pomiędzy K. Z. (1) a A. G. (1). Mężczyźni zeszli po schodach na dół, gdzie poszarpali się. Następnie weszli do góry i ponownie dołączyli do obecnych.

Wówczas do grupy, na telefoniczne zaproszenie powoda, dołączył jego kolega R. C.. Pozostali mężczyźni nie znali dobrze R. C..

W dalszym ciągu spożywano alkohol.

Między godziną 16.00 a 17.00, przybyły niedawno R. C. powiedział, że musi na chwilę wyjść. Wówczas pomiędzy K. Z. (1) a A. G. (1) ponownie doszło do kłótni. A. G. (1) poszedł do siebie do pokoju, skąd jednak w dalszym ciągu toczył słowny spór z bratem pozwanego. Ten wstał i ruszył w kierunku wejścia do pokoju A. G. (1). Powód słownie zagroził mu, aby pozostawił A. G. (1) w spokoju. Wynikało to z faktu, że T. W. darzył większą sympatią A. G. (1), aniżeli K. Z. (1). Brat pozwanego jednak nie zatrzymał się. Wówczas powód wstał i ruszył za K. Z. (1). W pokoju gościnnym znajdował się wówczas tylko pozwany. W obliczu zaistniałej sytuacji, ruszył za powodem. Zamachnął się, aby uderzyć go trzymaną w ręku butelką wódki. W tej chwili powód odwracał się i kątem oka dostrzegł za sobą pozwanego. W konsekwencji uderzony został butelką w lewy bok głowy. Słyszając odgłos uderzenia, K. Z. (1) odwrócił się i zobaczył krwawiącego powoda. Podtrzymał go już wówczas pozwany. Ze swojego pokoju wyszedł także A. G. (1) i zobaczył P. B. przytrzymującego T. W..

K. Z. (1) pomógł bratu przytrzymać tracącego przytomność T. W., aby nie upadł. Następnie bracia powoli opuścili powoda na ziemię, opierając go plecami o ścianę. Na ich ubraniach znajdowała się jego krew.

Bracia byli zdenerwowani, nie wiedzieli jak pomóc powodowi. Po karetkę zadzwonił R. C., który powrócił w tym czasie do budynku.

Interwenujący ratownicy medyczni przekazali informację do Centrum Pogotowia Ratunkowego, że powód został uderzony butelką w głowę i bardzo mocno krwawi. Jeden z ratowników udzielił ponadto informacji, iż powód ma ranę głowy i prawdopodobnie złamaną nogę.

W toku badań w Szpitalu (...) stwierdzono, że T. W. doznał krwotoku podpajęczynówkowego, złamania czaszki z wgnieceniem oraz złamania kości piszczelowej i strzałkowej. Wykonano intubację ratującą życie, a następnie podłączono powoda do aparatu tlenowego. W trakcie dalszych badań ustalono, iż nastąpiło krwawienie wokół mózgu i obrzęk tkanki mózgowej.

Z uwagi na zakres obrażeń, powoda przewieziono do szpitala w D., gdzie przeprowadzono operację neurologiczną. W dniu 16 kwietnia 2007 roku wykonano u T. W. opróżnienie krwiaka i podniesienia złamania czaszki. W karcie wypisu odnotowano, że powód doznał traumatycznego urazu głowy na skutek uderzenia w głowę butelką po wódcę. Stwierdzono u niego ekspresyjną i receptywną dysfazję oraz dyspraksję. Choć T. W. mówił początkowo biegle po angielsku, to w chwili wypisu ze szpitala rozumiał jedynie język polski, a język angielski – w ograniczonym stopniu.

Po uzyskaniu informacji o stanie zdrowia syna, do Anglii przyjechali rodzice powoda: D. W. i K. W.. W trakcie pobytu, D. W. wraz z partnerką powoda udała się do domu, w którym nastąpiło zdarzenie, aby odebrać rzeczy osobiste syna. Pozwany przyznał wówczas, że uderzył powoda i wyraził ubolewanie z tego powodu.

W postępowaniu karnym prowadzonym w przedmiocie spowodowania poważnego uszkodzenia ciała w Wielkiej Brytanii pozwany został uniewinniony, z uwagi na brak przedstawienia dowodów przez oskarżyciela.

Powód powrócił do Polski w sierpniu 2007 roku. Od lutego 2008 roku został objęty leczeniem neurologicznym. Stwierdzono u niego niedowład połowiczny prawostronny, a także afazję senso – motoryczną oraz rozumienia mowy. Powód był w stanie wypowiadać tylko kilka słów.

W styczniu 2008 roku T. W. podjął także leczenie w (...). W tym czasie miał znaczne trudności z funkcjonowaniem, rzadko wychodził z domu. Stwierdzono u niego encefalopatię pourazową. W kolejnych miesiącach nie odnotowano znaczącej poprawy stanu zdrowia psychicznego.

Obecnie u powoda występuje wyraźna afazja, która utrudnia nawiązanie z nim kontaktu. Ustąpiły natomiast stwierdzone wcześniej objawy otępienne. Powód rozumie kierowane do niego pytania i stara się na nie odpowiadać w sposób logiczny, jednak ma trudności ze względu na istnienie afazji. Z tego względu używa pojedynczych słów i gestykulacji na potwierdzenie tego, co chce powiedzieć. Zachowana została natomiast sprawność ruchowa powoda. T. W. jest w stanie prowadzić samochód, korzysta także z telefonu komórkowego.

W oparciu o takie poczynione w sprawie ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy, wskazał że uwzględniając istotę sporu w niniejszej sprawie, który dotyczył nie tylko zakresu następstw zdrowotnych, które wystąpiły u powoda w związku ze zdarzeniem z 11 marca 2007 roku, ale również odpowiedzialności deliktowej pozwanego co do samej zasady, za celowe uznać należało w pierwszej kolejności wydanie wyroku wstępnego.

Do konkluzji takiej skłaniała także wielość sformułowanych przez powoda roszczeń – żądanie zadośćuczynienia, odszkodowania, renty oraz ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku mogące pojawić się w przyszłości. Dla oceny poszczególnych roszczeń powoda konieczne będzie przeprowadzenie szczegółowego postępowania dowodowego. W sytuacji zaś, w której strona pozwana kwestionuje swoją odpowiedzialność co do samej zasady, zasady ekonomiki procesowej nakazują rozstrzygnąć w pierwszej kolejności, czy roszczenie strony powodowej jest usprawiedliwione co do samej zasady. Ocena ta znajduje potwierdzenie w poglądach prezentowanych w doktrynie, iż wyroki wstępne należy wydawać przede wszystkim przy rozpatrywaniu powództw o zapłatę odszkodowań z czynów niedozwolonych, gdzie ustalenie wysokości wszystkich roszczeń zgłoszonych w pozwie (np. kosztów leczenia, renty oraz zadośćuczynienia za krzywdę) wymaga czasochłonnego postępowania dowodowego. Praca sądu może okazać się zbędna, jeśli sąd drugiej instancji, rozpoznając apelację, zakwestionuje samą zasadę odpowiedzialności (por. P. Telenga, komentarz do art. 318 w: A. Jakubecki /red./, Komentarz aktualizowany do kodeksu postępowania cywilnego, LEX/el. 2013r.).

Powyższe stanowisko wyrażane jest jednolicie także w orzecznictwie. W postanowieniu Sądu Najwyższego z 22 października 2009 roku (sygn. III CSK 21/09, LEX nr 564975) wskazano, że wydanie wyroku wstępnego jest w świetle art. 318 § 1 k.p.c. dopuszczalne, a zarazem uzasadnione, gdy sama zasada roszczenia jest według oceny sądu pierwszej instancji wątpliwa i pozostaje przedmiotem sporu stron oraz gdy sporna jest także wysokość roszczenia, a jej ustalenie połączone jest z pracochłonnym, często również kosztownym, postępowaniem dowodowym, które mogłoby okazać się niepotrzebne, gdyby roszczenie powoda ocenione zostało przez sąd drugiej instancji jako niesłuszne co do zasady.

W rozpatrywanej sprawie, podstawy swoich roszczeń powód upatrywał w odpowiedzialności deliktowej pozwanej. Wynika ona z treści art. 415 k.c. Zgodnie z tym przepisem, kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

Do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą.

Ustawodawca nie definiuje pojęcia winy. W judykaturze i piśmiennictwie upowszechnił się pogląd wskazujący na jej dwa elementy: obiektywny i subiektywny (albo ujmujący winę w znaczeniu obiektywnym i subiektywnym). Obiektywny wyraża się w uznaniu za zawinione zachowań niezgodnych z przepisami prawa lub określonymi regułami etycznymi. Natomiast składnik subiektywny wyraża się w uznaniu za zawinione zachowań rozmyślnie wyrządzających

szkodę oraz niedbalstwa (por. A. Olejniczak, komentarz do art. 415 w: A. Kidyba /red./, Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna, LEX 2010r.).

Przy ustalaniu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych znajdują zastosowanie przepisy ogólne dotyczące związku przyczynowego, szkody i sposobów jej naprawienia (art. 361 - 363 k.c.). W szczególności, zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpatrywanej sprawy, stwierdzić należy, iż warunkiem odpowiedzialności pozwanego było z jednej strony wykazanie, że pozwany dopuścił się bezprawnego działania, polegającego na uderzeniu powoda w głowę, a z drugiej strony pomiędzy tymże zachowaniem pozwanego a szkodą lub krzywdą powoda wystąpił adekwatny związek przyczynowy. Ponadto, stosownie do treści art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., ciężar wykazania powyższych podstaw odpowiedzialności spoczywał na stronie powodowej.

Mając na uwadze fakt, że zakres szkody, tak majątkowej, jak niemajątkowej odniesionej przez powoda podlegał będzie ocenie w ewentualnym dalszym postępowaniu, na potrzeby oceny roszczenia w aspekcie wydania wyroku wstępnego wystarczające było ustalenie, czy pozwany uderzył powoda butelką wódki w głowę, na co wskazywał T. W. we wniesionym pozwie.

Zdaniem Sądu, analiza materiału dowodowego prowadzi do konkluzji, że pozwany P. B. był sprawcą zdarzenia z 11 marca 2007 roku.

Na okoliczność tę wskazuje przede wszystkim dowód z przesłuchania powoda T. W.. Wprawdzie z uwagi na następstwa tego wypadku, możliwość przedstawienia przez powoda ciągu zdarzeń z tego dnia była w znacznej mierze utrudniona, jednak przy pomocy prostych słów oraz gestykulacji, powód był w stanie w sposób adekwatny dla tak ograniczonej komunikacji, lecz jednocześnie wystarczający dla miarodajnej oceny, przedstawić okoliczności, które stanowiły przyczynę uszkodzenia ciała, jakiego doznał 11 marca 2007 roku.

Obecne w trakcie przesłuchania biegłe z zakresu psychiatrii i psychologii stwierdziły, że u powoda utrzymuje się afazja, która utrudnia nawiązanie z nim kontaktu. Ustąpiły jednak stwierdzone wcześniej objawy otepienne. Powód rozumiał kierowane do niego pytania i starał się odpowiadać na nie w sposób logiczny, pomimo trudności. Z tego względu używał pojedynczych słów i gestykulacji na potwierdzenie tego, co chciał powiedzieć.

Sąd nie dopatrywał się w wypowiedziach powoda okoliczności, które poddawałaby w wątpliwość umiejętność rozumienia kierowanych do niego pytań oraz udzielania na nie logicznych odpowiedzi. T. W. wypowiadał się nie tylko odnośnie spornego zdarzenia, ale także procesu leczenia, swojej obecnej sytuacji finansowej, rodzinnej i zdrowotnej. Każdorazowo udzielane odpowiedzi były zgodne z prawdą. Brak jest zatem w ocenie Sądu podstaw, aby relację powoda poddawać w wątpliwość w aspekcie możliwości udziału w przesłuchaniu oraz relacjonowania ciągu zdarzeń z 11 marca 2007 roku.

Zdaniem Sądu, relacja powoda w części, w jakiej dotyczy okoliczności spowodowania u niego rany głowy, zasługiwała w całości na uwzględnienie. W tym zakresie znalazła ona potwierdzenie w dokumentacji fotograficznej załączonej do akt sprawy, nie wykazywała sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, a nadto jest częściowo zgodna

z relacjami pozostałych uczestników zdarzenia.

Odnosząc się merytorycznie do omawianego dowodu, podkreślić należy, że powód jednoznacznie wskazał na pozwanego, jako sprawcę uszkodzenia ciała, a także sprecyzował, jakim przedmiotem został uderzony. Wskazać należy także, iż Sąd zadał powodowi pytanie, skąd wie, że został uderzony przez P. B. i gdzie pozwany wówczas się znajdował. Powód przyznał, że napastnik znajdował się za nim, jednak pokazał, że w chwili uderzenia odwracał się w jego stronę i dostrzegł, że to pozwany zadawał mu cios. Twierdzenie to znajduje oparcie w dowodzie z dokumentacji fotograficznej załączonej do pozwu, która obrazuje umiejscowienie rany na lewej stronie głowy powoda. Okoliczność ta potwierdza

zatem wersję zdarzeń T. W.. Uwiarygadnia ją również w świetle zasad doświadczenia życiowego. Osoba uderzona w bok głowy powinna co do zasady widzieć napastnika. Jest to jednocześnie szczególnie prawdopodobne uwzględniając układ pomieszczeń w budynku, w którym doszło do zdarzenia, a który to układ był zgodnie przedstawiany przez wszystkich uczestników zdarzenia. Z planu piętra budynku wynika, że podążając za K. Z. (1), powód musiał po dojściu do przejścia pomiędzy pokojem gościnnym a korytarzem odwrócić się w lewą stronę, aby skierować się w kierunku pokoju zajmowanego przez A. G. (1), gdzie zmierzał K. Z. (1). Powód odwracał się zatem jednocześnie w stronę pomieszczenia (pokoju gościnnego) z którego wychodził, a z którego jak twierdził zadano mu cios, a zatem mógł dojrzeć grożące mu niebezpieczeństwo.

W ocenie Sądu, powyższą wersję zdarzeń potwierdzają także w znacznej mierze przesłuchani w sprawie świadkowie oraz pozwany.

Z zeznań A. G. (1) wynikało, że po tym jak wdał się w szarpaninę i udał do swojego pokoju, w pomieszczeniu gościnnym pozostał powód i pozwany, a także R. C. (k. 172v). Ponadto świadek pozostając w swoim pokoju, w dalszym ciągu spierał się przez drzwi z K. Z. (1). Twierdzenia te korespondują z zeznaniami brata pozwanego, który wskazał, że zmierzał w kierunku drzwi A. G. (1) i kłócił się z nim. K. Z. (1) zrelacjonował ponadto, iż przed odniesieniem przez powoda obrażeń ciała, od grupy odłączył się R. C., który powiedział, że musi na chwilę wyjść. Oznacza to, że w chwili, w której K. Z. (1) ruszył w stronę pokoju A. G. (1), w pokoju gościnnym pozostał tylko powód i pozwany. Jednocześnie z zeznań omawianego świadka wynikało, że powód zagroził mu werbalnie, aby pozostawił w spokoju A. G. (1) („usłyszałem za plecami głos T., że jak ja coś zrobię G., to zobaczę” – k. 191). Po tym, jak wezwanie to nie odniosło skutku, powód ruszył za świadkiem (k. 191). Skoro zaś jedynym pozostałym w pokoju gościnnym mężczyzną był pozwany, to oczywiste jest, że był on sprawcą zdarzenia. W chwili uderzenia powoda, A. G. (1) znajdował się bowiem w swoim pokoju, K. Z. (1) zmierzał w jego stronę, a R. C. nie przebywał wówczas w towarzystwie pozostałych osób („potem jak R. wyszedł, ja wyszedłem w kierunku pokoju G.” – k. 191).

Do tożsamej konkluzji prowadzi także szereg innych okoliczności. Przesłuchany w charakterze strony P. B. wskazał, że bezpośrednio przez zdarzeniem wyszedł. Wersji tej nie potwierdził jednak żaden z pozostałych uczestników zajścia. Co więcej, sam pozwany nie wyraził się początkowo w sposób precyzyjny, gdzie przebywał w najbardziej istotnym momencie („ja wyszedłem, może do ubikacji” – k. 158v). Taka wybiórcza niepamięć musi budzić wątpliwości, zwłaszcza, że w chwilę później pozwany twierdzi, że przebywając w toalecie słyszał jakieś odgłosy. Pamięta także, w jakiej pozycji znajdował się później powód i że nie dostrzegł w pokoju rozbitego szkła.

Na fakt spowodowania przez pozwanego rany głowy powoda wskazuje także rozmieszczenie osób w chwilę po zdarzeniu. Sam pozwany przyznaje bowiem, że jako pierwszy podtrzymał upadającego T. W. („...za moment wróciłem i T. już ledwo co stał, krew mu leciała z głowy. Złapałem go a on obsunął się”). Mając na uwadze tę część relacji, jej wcześniejsze elementy uznać należy za niewiarygodne. Z zeznań K. Z. (1) wynika bowiem, że kiedy usłyszał huk, odwrócił się i zobaczył zakrwawionego T. W. („jakiś huk, była to chwila, moment, ja się odwróciłem, zobaczyłem że T. stoi a po twarzy spływa mu krew”). Ten świadek był zatem bardzo blisko powoda, a pomimo to pierwszy przy T. W. znalazł się pozwany. Szybkość z jaką pozwany pojawił się przy powodzie potwierdził K. Z. (1) („chwyciłem go razem z bratem”). Przy założeniu prawdziwości twierdzeń pozwanego, musiałby on najpierw usłyszeć huk, przerwać czynności w toalecie, otworzyć drzwi i znaleźć się w korytarzu, a pomimo to dotrzeć do powoda szybciej, aniżeli jego brat, który znajdował się bardzo blisko T. W., w korytarzu. Co więcej, z zeznań K. Z. (1) wynika, że w chwili podtrzymywania upadającego powoda był on obrócony brzuchem do pozwanego, podczas gdy w przypadku wyjścia pozwanego z toalety i wcześniejszego kierowania się przez powoda w przeciwną stronę, powinien być on odwrócony do pozwanego plecami. W takiej sytuacji świadek K. Z. (1) powinien nadto przytrzymywać powoda od strony pleców, a nie od strony boku – jak zeznał (k. 192). Mając na uwadze powyższe okoliczności, za znacznie bardziej prawdopodobną należało uznać wersję zdarzeń wskazującą na zawinienie pozwanego. Jeśli bowiem powód po wejściu do korytarza zaczął odwracać się w lewą stronę, a więc jednocześnie w kierunku wejścia do pokoju gościnnego i był w stanie dostrzec, że znajdujący się tam pozwany zadaje mu cios, to logiczną konsekwencją tego były kolejne zdarzenia – pozwany (jako osoba stojąca

najbliżej) pierwszy podtrzymał powoda, a jednocześnie T. W. był do niego ustawiony przodem ciała. W takiej sytuacji nadchodzący korytarzem K. Z. (1) złapał zaś powoda od strony jego boku.

Do konkluzji o sprawstwie pozwanego prowadzi także analiza przebiega zdarzenia w aspekcie zasad doświadczenia życiowego. Pamiętać należy, że wszyscy obecni spożyli znaczną ilość alkoholu. Ponadto sytuacja miała charakter dynamiczny, powód ostrzegł werbalnie K. Z. (1) i ruszył w jego kierunku. Będący w stanie nietrzeźwości pozwany mógł zatem odnieść wrażenie, że jego przyrodni brat jest w niebezpieczeństwie i stanąć w jego obronie.

Także przesłuchana w charakterze świadka D. W. zeznała, że kiedy przyjechała do domu, w którym doszło do zdarzenia, aby odebrać rzeczy osobiste syna, pozwany przyznał się do uderzenia powoda i wyraził ubolewanie z tego powodu (k. 125v). Co znamienne, również w trakcie przesłuchania przed Sądem, pozwany jako jedyny z uczestników zdarzenia stwierdził, że jest mu przykro „że T. się dostało” (k. 159v).

Podkreślić należy, iż Sąd rozważał, czy ewentualnym sprawcą uszkodzenia ciała powoda mógł być R. C.. Po wszechstronnej analizie materiału dowodowego sprawy tezę tę jednak należało wykluczyć. Po pierwsze, powód konsekwentnie twierdził bowiem, że cios zadał mu P. B.. Po drugie, świadek K. Z. (1) zeznał, iż na krótko przed zdarzeniem R. C. poinformował obecnych, że musi wyjść. Wprawdzie w dalszym toku zeznań K. Z. (1) podnosił, iż nie jest pewien czy w chwili zdarzenia w salonie (pokoju gościnnym) znajdował się R. C.. Następnie jednak wskazuje, że po karetkę zadzwonił właśnie ten mężczyzna, po powrocie („to R. zadzwonił po pogotowie, bo już zdążył wrócić” – k. 191). Zauważyć jednocześnie należy, że R. C. nie miał żadnych powodów, aby zaatakować powoda, którego spośród wszystkich obecnych znał najlepiej. Pozostałe osoby zgodnie wskazywały bezpośrednio, bądź pośrednio (odnosząc się do niego wskazywały tylko imię, bądź pseudonim – (...)), że nie znały dobrze R. C.. Co więcej, mężczyzna ten na spotkaniu pojawił się najpóźniej i wypił najmniej alkoholu. Uwzględniając zasady doświadczenia życiowego, spośród obecnych powinien zatem w największym stopniu kontrolować swoje zachowanie i nie wykazywać skłonności do nieuzasadnionej agresji. Konkluzja ta znajduje zresztą oparcie w jego zachowaniu. Zgodnie wskazywano bowiem, że to R. C. zadzwonił po karetkę pogotowia.

Reasumując, przyjąć należało, że to pozwany uderzył powoda w głowę butelką, czym spowodował u niego rozległe obrażenia. Niewątpliwie pomiędzy zawinionym zachowaniem pozwanego, a szkodą w postaci urazu głowy istniał także adekwatny związek przyczynowy. Wobec stwierdzenia przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanego, roszczenie powoda należało uznać za usprawiedliwione co do zasady.

Sąd dał wiarę dowodom stanowiącym podstawę ustaleń faktycznych, jako spójnym, logicznym, znajdującym wzajemne potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym.

Dowód z przesłuchania powoda uznano co do zasady za wiarygodny, za wyjątkiem twierdzeń powoda, jakoby miał doznać uszkodzenia kości piszczelowej i strzałkowej upadając na podłogę po uderzeniu przez pozwanego. Ze zgodnych zeznań świadków A. G. (1) i K. Z. (1), a także twierdzeń pozwanego wynikało, że powód nie upadł swobodnie na podłogę, lecz był przytrzymywany przez pozwanego i jego brata, a następnie powoli opuszczony na podłogę i oparty o ścianę. Doznane uszkodzenia ciała w żaden sposób nie korespondowały zatem z przedstawioną przez pozostałe osoby wersją zdarzeń. W tym zakresie należało dać wiarę twierdzeniom tych osób, że omawianych obrażeń powód doznał na późniejszym etapie, najprawdopodobniej w trakcie znoszenia go przez ratowników medycznych po schodach budynku, w którym miało miejsce sporne zdarzenie. Z zeznań świadka K. Z. (1) wynikało, że w trakcie znoszenia powoda po schodach słyszalny był „rumor” (k. 191v). Także A. G. (1) podnosił, że korytarz w domu, w którym doszło do zdarzenia był bardzo wąski, zaś powód był masywny (k. 173v).

Konstatacja ta przesądzić musiała o przyjęciu, że pomiędzy zawinionym zachowaniem pozwanego, a powyższymi uszkodzeniami ciała powoda nie zachodził adekwatny związek przyczynowy. W tym zakresie pozwany nie ponosi zatem odpowiedzialności za wynikłą szkodę.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka D. W.. W odniesieniu do przebiegu zdarzeń matka powoda opierała się bowiem na wiarygodnych twierdzeniach swojego syna, zaś jej relacja w przedmiocie przyznania się przez pozwanego do uderzenia

syna była zgodna z ustaleniami Sądu w niniejszej sprawie, jak i zachowaniem pozwanego, który również w trakcie przesłuchania wyraził ubolewanie z powodu tego, co spotkało T. W..

Za wiarygodne w części Sąd uznał zeznania świadków A. G. (1), K. Z. (1) i K. W..

Odnosząc się do zeznań A. G. (1) wskazać należy, że relacja tego świadka w przedmiocie zdarzeń w dniu 11 marca 2007 roku nie wykazywała sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. W szczególności, ani pozwany, ani świadek K. Z. (1) nie negowali, że w chwili odniesienia przez powoda obrażeń ciała świadek znajdował się w swoim pokoju. Nie mógł zatem widzieć, kto zadał cios T. W.. W ocenie Sądu, na atrybut wiarygodności nie zasługiwały jednak zeznania świadka w przedmiocie domniemych nacisków ze strony nieznanych osób trzecich, jakie miały poprzedzać złożenie przez niego zeznań, a także w zakresie, w jakim świadek negował wiedzę na temat tego, kto był sprawcą zdarzenia. W odniesieniu do pierwszej z okoliczności świadek nie był bowiem w stanie nawet podać personaliów osób, które miały informować go o zagrożeniu. W odniesieniu zaś do drugiej okoliczności, trudno dać wiarę, że po takim zdarzeniu, które zaistniało wszakże w małym gronie osób, nie było wiadomo, kto zadał powodowi cios. Obecne osoby z pewnością musiały bowiem o tym rozmawiać.

Zeznaniom K. Z. (1) również co do zasady należało dać wiarę. Świadek ten bowiem wyjątkowo obszernie i szczegółowo wypowiadał się na temat przebiegu zdarzeń z 11 marca 2007 roku. W ocenie Sądu, świadek usiłował jednak zataić przed Sądem okoliczności, które wskazywały na odpowiedzialność jego przyrodniego brata. Skoro K. Z. (1) w chwili uderzenia powoda znajdował się w odległości zaledwie jednego do dwóch metrów od niego i natychmiast podbiegł do poszkodowanego, to trudno dać wiarę, iż nie zorientował się, że sprawcą zdarzenia był znajdujący się również tuż obok P. B., zaś w pokoju gościnnym nie przebywał wówczas nikt inny.

Zeznania K. W. opierały się natomiast na relacji syna, jednak zostały w istotny sposób zniekształcone. Żaden z pozostałych świadków nie wskazywał bowiem, aby powód został uderzony w progu drzwi do domu, kiedy zamierzał z niego wyjść, tak jak zeznawał omawiany świadek. Ponadto świadek błędnie wskazał osoby, między którymi miało dojść do konfliktu. Negował także spożywanie przez powoda znacznych ilości alkoholu, co w świetle pozostałego materiału dowodowego w sprawie nie budziło żadnych wątpliwości.

Za wiarygodny w części Sąd uznał również dowód z przesłuchania pozwanego P. B.. W ocenie Sądu, pozwany co do zasady relacjonował przebieg wydarzeń w sposób zgodny z prawdą, za wyjątkiem etapu, kiedy doszło do uszkodzenia ciała powoda. W tym zakresie twierdzenia pozwanego były sprzeczne z wiarygodnymi twierdzeniami powoda, zasadami doświadczenia życiowego, a nadto pośrednio ich prawdziwość wykluczyły zeznania K. Z. (1). Wydaje się, że pozwany wyolbrzymiał także agresywne zachowania ze strony powoda. Wskazywał między innymi, iż powód groził A. G. (1) użyciem noża, jeśli ten nie będzie spożywał alkoholu. Sam świadek oraz K. Z. (1) przyznali natomiast, że groźby te miały żartobliwy charakter.

W ocenie Sądu, na atrybut wiarygodności zasługiwał dowód z ustnej opinii biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii A. K. i U. S.. Biegłe w sposób jasny i wyczerpujący umotywowały zajęte stanowisko. Żadna ze stron wniosków biegłych nie poddawała w wątpliwość. Okoliczności takich nie dopatrył się także Sad.

Żadna ze stron nie kwestionowała również wiarygodności zgromadzonych w aktach sprawy dowodów z dokumentów.

Podkreślić należy, że pomimo podejmowanych wielokrotnie prób przesłuchania świadka R. C., dowód ten okazał się ostatecznie niemożliwy do przeprowadzenia.

Sąd nie zwracał się również o nadesłanie dokumentów z prowadzonego na terenie Wielkiej Brytanii postępowania karnego, obejmujących treść zeznań przesłuchanych w tym postępowaniu świadków, o co wnosił pełnomocnik powoda (k. 167). Przeprowadzanie dowodów w powyższej formie byłoby bowiem sprzeczne z postulatem bezpośredniości postępowania dowodowego. Jak podkreśla się w literaturze, wyłącznie bezpośredni kontakt sądu orzekającego z podmiotami biorącymi udział w postępowaniu zapewnia możliwość poczynienia odpowiednich spostrzeżeń, istotnych dla oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. T. Demedecki, komentarz do art. 235 w: A. Jakubecki /red./,

Komentarz aktualizowany do kodeksu postępowania cywilnego, LEX/el. 2013r.). Stanowisko to znajduje także oparcie w ugruntowanym orzecznictwie. W postanowieniu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 5 lutego 2013 roku (sygn. I ACa 741/12, LEX nr 1283367) wskazano, że zasada bezpośredniości stanowi jedną z naczelných zasad postępowania cywilnego. Tylko bezpośrednio zetknięcie się sądu orzekającego ze stronami, świadkami, biegłymi i dowodami rzeczowymi zapewnia sądowi możliwość poczynienia odpowiednich spostrzeżeń, istotnych dla oceny wiarygodności i mocy dowodów. Podkreślić przy tym należy, że wszyscy uczestnicy zdarzenia, za wyjątkiem R. C. zostali przesłuchani w toku procesu przed Sądem, stąd też brak było potrzeby, aby czynić ustalenia w oparciu o zeznania tychże osób w innym postępowaniu. Dowodu z zeznań świadka R. C. nie udało się zaś ostatecznie przeprowadzić, zatem tym bardziej niedopuszczalne było czynienie ustaleń wyłącznie w oparciu o zapis zeznań świadka sporządzony w innym postępowaniu.

Sąd pominął nadto dowody z dokumentów w postaci tłumaczeń zeznań lekarza T. H. w postępowaniu karnym na terenie Wielkiej Brytanii (k. 16 - 18). Wraz z powyższymi tłumaczeniami nie przedłożono bowiem oryginałów dokumentów w języku angielskim, a nadto dowód ten również naruszałby zasadę bezpośredniości.

Apelację od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 3 lipca 2013 roku wniósł pozwany P. B., zaskarżając go w całości i podnosząc zarzuty błędów w ustaleniach stanu faktycznego polegające na:

1) błędnym przyjęciu przez Sąd i uznaniu za udowodnione wyłącznie na podstawie zeznań powoda okoliczności i mechanizmu powstania u powoda urazu głowy - pomimo braku w sprawie innych bezpośrednich dowodów wskazujących na faktyczne spowodowanie zaistnienia opisanego pozwem zdarzenia;

2) niesłusznym uznaniu za prawdziwe (pomimo nieudowodnienia przez stronę powodową) zawartych w pozwie twierdzeń o odpowiedzialności pozwanego za wszystkie powstałe u powoda urazy głowy - pomimo braku w sprawie innych bezpośrednich dowodów wskazujących na faktyczne spowodowanie zaistnienia opisanego pozwem zdarzenia;

3) braku rozważań Sądu na tle ustalonego stanu faktycznego o możliwości zastosowania art. 423 k.c. W związku z jednoznacznym stwierdzeniem Sądu, że pozwany uderzył powoda butelką w głowę i uczynił to ponieważ powód ruszył w stronę jego brata, należałoby choć w podstawowym zakresie rozważyć czy zachowanie pozwanego nie stanowiło obrony koniecznej, związanej z obroną zdrowia (życia) osoby trzeciej. Uwzględniając opis zachowania powoda w zeznaniach świadków można przypuszczać, że pod wpływem alkoholu powód stawał się nieobliczalny i osoby spożywające z nim alkohol miały podstawy aby się obawiać jego zachowania.

Zdaniem skarżącego powyższe ustalenia zaakceptowane przez Sąd i uznane za udowodnione należy w całości uznać za przedwczesne i skutkujące bezpodstawnym na tym etapie sprawy uznaniem roszczeń powoda za usprawiedliwione co do zasady. W skutek powyższego prowadzą one do niesłusznego uznania odpowiedzialności deliktowej pozwanego w przedmiotowej sprawie.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie - o uchylenie zaskarżonego wyroku wstępnego i przekazanie sprawy w niniejszym zakresie Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powoda wniósł o jej oddalenie w całości.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanego podlegała oddaleniu jako całkowicie bezzasadna.

Na wstępie rozważań wskazać należy, iż za podstawę orzekania w postępowaniu apelacyjnym Sąd odwoławczy przyjął w całości ustalenia faktyczne poczynione prawidłowo przez Sąd I instancji, korespondujące z należycie zgromadzonym w sprawie i właściwie ocenionym materiałem dowodowym.

Przechodząc do oceny zarzutów zawartych w apelacji wskazać należy, iż w pierwszej kolejności rozważenia wymagały sformułowane w apelacji zarzuty dotyczące naruszenia przepisów postępowania oraz kwestionujące dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne.

Zdaniem Sądu odwoławczego Sąd Okręgowy nie dopuścił się przy ocenie dowodów naruszenia zasad wynikających z przepisu art. 233 § 1 k.p.c.

Zgodnie z tym przepisem Sąd I instancji musi ocenić wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego - a zatem, jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1999 roku, I PKN 632/98, OSNAPiUS 2000, nr 10, poz. 382).

Przyjmuje się, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być_ określone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, zgodnie z którymi sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 20 marca 1980 roku, II URN 175/79, OSNC 1980, nr 10, poz. 200; z 29 października 1996 roku, III CKN 8/96, OSNC 1997, nr 3, poz. 30). Ustalenia faktyczne w oparciu o tak ocenione dowody nie mogą wykazywać błędów tak faktycznych (tzn. nie mogą być sprzeczne z treścią dowodów), jak i logicznych (błędności rozumowania i wnioskowania). Podstawę wyroku przy tym może stanowić tylko całokształt okoliczności przedstawionych w toku rozprawy głównej i istniejących w chwili jej zamknięcia. Zdarza się, iż dowody przedstawione przez strony na poparcie swoich twierdzeń są ze sobą sprzeczne i że na podstawie materiału procesowego można zbudować dwa lub więcej stanów faktycznych, wzajemnie się wykluczających, które znajdują potwierdzenia w części dowodów. Jednak w ramach swobodnej oceny dowodów to Sąd orzekający jest uprawniony do wyboru jednej z nich na warunkach określonych w wyżej wskazanym przepisie art. 233 § 1 k.p.c.

W tym kontekście Sąd odwoławczy w pełni aprobuje pogląd wyrażony przez Sąd

Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 27 kwietnia 2006 roku w sprawie I ACa 1303/05 (LEX w 214251), zgodnie z którym skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd ten uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej, niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu.

Sąd Apelacyjny zauważa, że materiał dowodowy zgromadzony w sprawie został zanalizowany wszechstronnie i z ustalonych faktów Sąd Okręgowy wysnuł prawidłowe wnioski, prowadzące w konsekwencji do uznania roszczeń powoda za usprawiedliwione co do zasady z tytułu odpowiedzialności deliktowej pozwanego. Sąd Okręgowy starannie zebrał i szczegółowo rozważył wszystkie dowody oraz ocenił je w sposób nie naruszający swobodnej oceny dowodów, uwzględniając w ramach tejże oceny zasady logiki i wskazania doświadczenia życiowego. Wobec tego nie sposób jest podważyć adekwatności dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń do treści przeprowadzonych dowodów.

Przedstawienie zarzutu naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów nie może polegać na wskazaniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, ustalonego przez nią na podstawie własnej oceny dowodów. Skarżący może tylko wykazywać, posługując się argumentami jurydycznymi, że Sąd I instancji rażąco naruszył ustanowione w art. 233 § 1 k.p.c. zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów i że naruszenie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2000 roku, I CKN 1169/99, OSNC 200/7-8/139; wyrok Sądu Najwyższego z 10 kwietnia 2000 roku, V CKN 17/00, OSNC 2000/10/189; wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2002 roku, II CKN 817/00 - nie publ., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2003 roku, I CKN 160/01 - nie publ.).

W świetle powyższych rozważań brak jest podstaw aby podzielić zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w sposób i okolicznościach podnoszonych przez skarżącego. W ocenie Sądu Apelacyjnego z tych samych względów nie można zgodzić się z podniesionymi w apelacji zarzutami kwestionującymi prawidłowość ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku.

Za pozbawiony racji uznać należy w szczególności zarzut skarżącego oparcia ustaleń co do sprawstwa pozwanego spowodowania u powoda urazu głowy w okolicznościach wskazanych w pozwie wyłącznie na podstawie zeznań samego powoda. Pozostaje on w oczywistej sprzeczności z uzasadnieniem rozstrzygnięcia wydanego przez Sąd Okręgowy, w którym drobiazgowej analizie poddano całość zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym w szczególności prowadzone w sprawie dowody osobowe w postaci zeznań stron i świadków. W sposób kompletny Sąd I instancji dowody te przeanalizował, wskazał przyczyny dania im wiary lub też przyczyny, dla których waloru wiarygodności im odmówił. Nawiązując szczegółowo do układu pomieszczeń w domu, w którym doszło do zdarzenia oraz odnosząc się do przebiegu wydarzeń przedstawionego przez obie strony, a także świadków uczestniczących krytycznego dnia w spotkaniu - a więc A. G. (1) i K. Z. (1) przedstawił logiczny i znajdujący uzasadnienie we wskazanych dowodach wywód co do tego, która wersja wydarzeń jest jego zdaniem wiarygodna. Stanowisko to Sąd odwoławczy w całości podziela i przyjmuje za własne, nie widząc potrzeby ponownego jego przytaczania. Uzasadnienie apelacji nie przedstawia w istocie, poza wyrażeniem dezaprobaty dla wydanego rozstrzygnięcia i powołaniem się na stopień upojenia alkoholowego uczestników imprezy mający sam w sobie dyskredytować ich wiarygodność, jakiegokolwiek rzeczowej i pogłębionej polemiki z ustaleniami faktycznymi Sądu Okręgowego i dokonaną przez ten Sąd oceną materiału dowodowego. Nie jest także takim argumentem sam w sobie fakt uniewinnienia pozwanego w postępowaniu karnym przed sadem brytyjskim - sąd cywilny bowiem orzeczeniem tym w żaden sposób nie jest związany i może oraz powinien czynić własne ustalenia co do przebiegu zdarzenia wywołującego szkodę.

Z uwagi na charakter wydanego w sprawie orzeczenia (wyrok wstępny) bez znaczenia na tym etapie postępowania zostają zarzuty apelującego w zakresie aktualnego stanu zdrowia powoda, stopnia doznanego przez niego wskutek uderzenia butelką w głowę uszkodzenia ciała i jego następstw - okoliczności te bowiem będą podlegały ustaleniu i ocenie dopiero w toku dalszego postępowania w sprawie. Zgodnie bowiem z art. 318 § 1 k.p.c. sąd uznając roszczenie za usprawiedliwione w zasadzie, może wydać wyrok wstępny co do samej zasady, co do spornej zaś wysokości żądania - zarządzić dalszą rozprawę bądź jej odroczenie. Wyrok wstępny dotyczy samej zasady odpowiedzialności to jest rozstrzyga o istnieniu konkretnego stosunku prawnego lub prawa, z którego wynika dochodzone roszczenie. Przez pojęcie „żądanie usprawiedliwione w zasadzie” rozumie się istnienie pomiędzy stronami procesu stosunku prawnego uzasadniającego uwzględnienie powództwa (tak Sąd Najwyższy w wyroku 13 stycznia 2005 roku, VI CK 446/04 - nie publ.)

Przejawem kolejnej niekonsekwencji w stanowisku pozwanego prezentowanym w niniejszym procesie pozostaje - w ocenie Sądu Apelacyjnego - zarzut nierozważenia przez Sąd Okręgowy zastosowania w niniejszej sprawie normy przepisu art. 423 k.c. Albo bowiem pozwany stoi konsekwentnie na stanowisku, iż nie on był osobą, która uderzyła powoda butelką w głowę, albo też domaga się rozważenia zastosowania wskazanego wyżej przepisu, co samo w sobie zakłada przyznanie faktu naruszenia przez niego nietykalności cielesnej powoda, a jedynie zmierza do wykazania okoliczności braku cech bezprawności podjętego przez niego działania. Niezależnie jednak od powyższego z zeznań świadków A. G. i K. Z., a także zeznań samych stron nie wynikają żadne okoliczności uzasadniające podjęcie przez pozwanego tak radykalnych działań w warunkach określonych art. 423 k.c.

Biorąc zatem pod uwagę wszystkie wskazane wyżej okoliczności Sąd odwoławczy apelację pozwanego – jako pozbawioną uzasadnionych podstaw - obalił (art. 385 k.p.c), stosownie do art. 118 § 2 k.p.c. rozstrzygnięcie o kosztach postępowania pozostawiając do czasu wydania wyroku końcowego w sprawie.

D. Jezierska M. Sawicka A. Sołtyka